WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, sobota 15 października 1938 Nr 282

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Nowa ofensywa hitleryzmu przeciw kościołowi katolickiemu

Goebbels przybył do Wiednia dla objęcia komendy...



Warszawa, 15. 10. Z Berlina donosi korespondent „Kur. Warsz.": Wczorajsze przemówienie min. Buerckla w Wiedniu, wygłoszone wobec 250 tysięcy słuchaczy, przybyłych na Plac Bohaterów przeważnie czwórkami z rozmaitych biur i fabryk, przeszło wszelkie oczekiwania. W kołach tutejszych obserwatorów zagranicznych panuje przekonanie, że przemówienie to tak treścią jak i formą swą jest najostrzejszym atakiem na Kościół katolicki i jego austriackich zwierzchników i przewyższyło nawet agresywne przemówienie min. Goebbelsa, wygłoszone przed dwoma laty w czasie serii procesów, wytoczonych w Niemczech katolickim zakonom. Panuje tu ogólne przekonanie, że przemówienie to przyczyni się do wydatnego zaostrzenia sytuacji na odcinku religijnym w całych Niemczech.

Do Wiednia przybył również Goebbels z zadaniem zbadania z polecenia Hitlera m. in. nastawienia ludności wobec ostatnich wydarzeń.

Zabudowania kościelne w całym Wiedniu strzeżone są przez członków oddziałów szturmow., i policję. W wielu miejscach zdarzyły się w nocy fakty rzucania kamieniami na kościoły i klasztory przez nieznanych osobników. Po przemówieniu Buerckla, odbyły się uliczne demonstracje, podczas których m. in. niesiono model szubienicy, a z tłumu rozlegały się okrzyki: „Tu chcielibyśmy widzieć Innitzera".

Kontrdemonstracja katolików wiedeńskich

Wiedeń, 15. 10. (R) W piątek wieczorem doszło tu do wielkich demonstracyj antyhitlerowskich, w czasie których demonstrujący katolicy wznosili wrogie okrzyki przeciw Hitlerowi i domagali się zaniechania walki z Kościołem katolickim.

W związku z tym funkcjonariusze „Gestapo" dokonali masowych aresztowań wśród demonstrantów.

Aresztowanie adiutanta Hitlera kpt. Wiedemanna

Berlin. 15. 10. (R) W tutejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska o aresztowaniu adiutanta kanclerza Hitlera i b. dowódcy kompanii, w której służył w czasie wojny Hitler, kpt. Wiedemanna.

W związku z tym donoszą że już od dłuższego czasu panowały między Wiedemannem a min. spraw zagr. Ribbentropem poważne różnice zdań co do polityki zagranicznej. Minister Ribbentrop był przeciwny spełnianiu specjalnych misji zagranicznych przez Wiedemanna poza jego plecami. W związku z tym dochodziło między Ribbentropem a Hitlerem na tle polityki zagranicznej do poważnychróżnic zdań, a ostatecznie udało się Ribbentropowi przekonać m. in. szefa Gestapo Himmlera oraz zastępcę Hitlera Hessa o słuszności swego stanowiska i Wiedemann, jak krążą pogłoski, został aresztowany.

Mobilizacja na Węgrzech

Budapeszt. 15. 10. Węgierska agencja telegraficzna podaje: Sytuacja — jaka się wytworzyła w następstwie zerwania rokowań węgiersko czechosłowackich, jak również groźby, wyrażone przez Czechosłowaków jeszcze podczas rokowań, oraz podjęte przez Czechosłowację zarządzenia wojskowe, uczyniły niezbędnym w interesie zwiększenia bezpieczeństwa kraju, wydanie nowych zarządzeń W konsekwencji tego minister honwedów w wezwaniu, które będzie ogłoszone dziś, w sobotę, powołuje 5 nowych roczników. Obowiązani do służby wojskowej, a należący do roczników 1908 i 1911 muszą stawić się w swych oddziałach już w poniedziałek

POLSKA-MEDIATOREM między Węgrami a Słowakami?

Praga, 15. 10. PAT. Agencja Havasa donosi: Członek autonomicznego rządu słowackiego Durcansky oświadczył przedstawicielowi Havasa w Bratislawie: „Pragniemy porozumienia z Węgrami. Przed oddaniem rozwiązania zagadnienia w ręce mocarstw spróbujemy nawiązać ponownie bezpośrednie rokowania z Węgrami. Nie jest wykluczone, że zwrócimy się do trzeciego państwa, by wystąpiło w roli mediatora.

Deputowany Karol Sidor wkrótce wyjedzie do Warszawy, gdzie być może nawiąże rokowania na ten temat.

Dysproporcje

Budapeszt 15. 10. (R) Organ rządowy „Esti Ujsag" ogłasza dane liczbowe dotyczące żądań węgierskich przedstawionych na konferencji w Komarnie.

Delegacja węgierska zażądała odstąpienia obszaru liczącego 12940 km. kw. zamieszkałego przez 1.030.000 mieszkańców. Delegacja czeska zaproponowała odstąpienie Węgrom terytorium o powierzchni 1835 km. kw. zamieszkałego przez 105.000 mieszkańców. Z zestawienia tego widać, jak wielka dysproporcja istnieje między żądaniami węgierskimi a stanowiskiem Czechów, którzy chcą uwzględnić tylko jedną siódmą żądań terytorialnych Węgrów i jedną dziewiątą postulatów w sprawie ludnościowej.

Nie będzie konferencji czterech mocarstw w sprawie konfliktu

Rzym 15. 10. PAT. Tutejsze koła węgierskie informują, że w toku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez ministra Csaki, rozważać miano dwie koncepcje rozwiązania sytuacji, stworzonej przez zerwanie rokowań czesko-węgierskich. Pierwsza z nich polegała na zwołaniu konferencji 4-ech mocarstw we Włoszech, przy czym jako miejsce konferencji wymieniano Wenecję. Druga koncepcja zaś polegała na konsultacji niemiecko-włoskiej i podjęcu rokowań czesko-węgierskich w nowych warunkach, bardziej sprzyjających postulatom węgierskim.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez ministra Csaki, przeważyła druga koncepcja. W rezultacie nie przewiduje się tu zwołania konferencji czterech dla sprawy węgierskiej.

Rokowania polsko-czeskie

Praga 15. 10. PAT. W dniu 14 bm. spotkali się przewodniczący obu delegacyj polsko-czechosłowackiej komisji mieszanej dla uregulowania zagadnień wynikłych ze zmiany granic między Polską a Czechosłowacją i omówili materiał, który będzie przedmiotem obrad komisji.

Rozmowy rozpoczną się w najbliższym czasie, gdy tylko przybędą z Warszawy rzeczoznawcy niezbędni dla rozważenia niektórych zagadnień.

Na czele delegacji polskiej stoi naczelnik wydziału Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie p. Stefan Lalicki, na czele zaś delegacji czechosłowackiej prof. dr. J. Krczmar.

STANOWISKO RZĄDU U. S. A. wobec zagadnienia palestyńskiego

Waszyngton. 15. 10. PAT. Minister spraw zagranicznych Hull przyjął w piątek delegację żydowską, która prosiła sekretarza stanu, aby Stany Zjednoczone wywarły wpływ na W. Brytanię w związku z projektowanym zamknięciem imigracji żydowskiej do Palestyny.

Jak słychać, sekretarz stanu Hull wyraził delegacji swą osobistą sympatię dla sprawy żydowskiej, jednak podkreślił że nie może w tym zakresie uczynić żadnych konkretnych przyrzeczeń.

W urzędowym oświadczeniu, jakie w tej sprawie zostało złożone, zostało stwierdzone, że Stany Zjedn. nie mają możliwości powodowania zmian w statucie mandatowym. Jedynym uprawnieniem Stanów Zjedn. jest w tym zakresie nieuznanie zmiany, wprowadzonej bez zgody Stanów Zjednoczonych.

* * *

Londyn, 15. 10. PAT. Jak donoszą z Ameryki, „New Jork Times" w artykule wstępnym pisze na temat Palestyny, że byłoby klęską, gdyby rząd brytyjski nosił się z myślą powstrzymania lub chociażby drastycznego ograniczenia imigracji Żydów celem zaspokojenia żądań arabskich nacjonalistów. Dziennik przyznaje, że sytuacja w Palestynie jest poważnie skomplikowana przez przymus emigracji Żydów z Niemiec oraz przez politykę stosowaną wobec Żydów w innych krajach. Dziennik sugeruje, że stosunek Żydów do ogólnej ludności w Palestynie winien być ściśle ustalony, co rozwiałoby obawy Arabów, że Żydzi mogą ich przewyższać pod względem liczbowym. Z chwilą, gdy obawa ta zniknie, zdaniem dziennika, będzie można łatwiej pracować nad osiągnięciem rozwiązania. W każdym razie — pisze dziennik — ograniczenie imigracji Żydów ne może być wprowadzone bez współpracy Stanów Zjednoczonych. Podpisana w Londynie 1 listopada 1924 r. amerykańsko-brytyjska mandatowa konwencja Palestyny przewiduje w artykule 7-ym tej konwencji, iż żadne zmiany nie mogą być uczynione w postanowieniu mandatowym bez zgody Stanów Zjednoczonych — przypomina „News Jork? Times".

Godne stanowisko prof. Łempickiego

Lwów 15. 10. Na uniwersytecie lwowskim doszło wczoraj znowu do ekscesów. Przypadkowym świadkiem pobicia jakiegoś studenta Żyda był prof. Łempicki oraz idąca z nim jego córka. Gdy prof. Łempicki zareagował słownie, wzywając do opamiętania, został znieważony wraz z córką. W tym momencie w obronie profesora i jego córki wystąpiło kilku studentów. Sprawcy napaści zostali dotkliwie pobici.

—oo—

10.000 — to za mało!

Rzym 15. 10. (R) Wczoraj po południu minister spraw zagranicznych hr. Ciano odbył rozmowę z ambasadorem brytyjskim lordem Perthem. Według opinii kół angielskich przedmiotem rozmowy była sprawa ochotników włoskich w Hiszpanii w związku z wprowadzeniem w życie układu włosko - angielskiego z dnia 16 kwietnia. Ze strony angielskiej wyrazić miano opinię, że wycofanie 10 tysięcy ochotników włoskich nie jest wystarczające i zapytać miano, czy w razie wycofania przez Barcelonę poważniejszych sił cudzoziemskich, Włochy byłyby skłonne zwiększyć kontyngent ochotników włoskich, którzy opuściliby półwysep pirenejski.

—oo—

Kontrola polskich paszportów zagranicznych

Warszawa, 15. 10. (A) Minister spraw wewnętrznych zarządził przeprowadzenie w końcu b.m. jednorazowej kontroli wszystkich paszportów zagranicznych wydanych przez zagraniczne placówki R. P. Każdy obywatel posiadający paszport zagraniczny, obowiązany będzie przedstawić go w najbliższym konsulacie polskim.

Zarządzenie to pozostaje w związku z ustawą o pozbawieniu obywatelstwa. Umotywowane ono jest faktem, że wielu obywateli posiada paszporty nie przedłużone od 10 a nawet 15 lat, co nie pozwala na ustalenie ich stosunku do Państwa Polskiego i ich faktycznego kontaktu z krajem.

1500 m. kw. powłoki balonu stratosferycznego uległo zniszczeniu

Warszawa. 15. 10. (A) Z Warszawy wyjechała do Doliny Chochołowskiej komisja naukowa i techniczna, która stwierdzi przyczynę wybuchu wodoru. Do czasu przybycia komisji, powłoka leży zabezpieczona na miejscu wypadku. Jak się okazuje, straty z powodu wybuchu są znacznie większe, niż pierwotnie przypuszczano. Spaliło się tylko 500 m kw. powłoki, jednak około 1000 m kwadr. zostało zniszczonych podczas gaszenia pożaru. Spaliła się więc jedna dziesiąta część powłoki, przedstawiająca wartość 50 tysięcy zł.

Powłoka balonu jest ubezpieczona na sumę 277 tysięcy zł. Według warunków ubezpieczenia, towarzystwo odpowiada za całość powłoki do chwili startu oraz w czasie transportu, a następnie w dwie godziny po wylądowaniu balonu. Od chwili startu aż do momentu wylądowania towarzystwo odpowiedzialności nie ponosi.

Czechosłowacja na drodze do totalizmu?!

Ku ścisłej współpracy z Trzecią Rzeszą

Warszawa, 15. 10. (A) Według doniesień z Pragi, panuje tam opinia, że rozmowa min. Chvalkovsky'ego z Hitlerem posiada duże znaczenie nie tylko dla Czech, ale i dla całej Europy, w szczególności dla Europy środkowej. „Narodni Politika" twierdzi. że wpływy niemieckie w Europie środkowej wywrą obecnie wpływ decydujący na Polskę i Węgry. Niemcy nie dopuszczą do wzmocnienia pozycji polskiej przez zawarcie sojuszu z Węgrami. Oczekuje się tu z ogromnym zainteresowaniem wyniku rozmów, przeprowadzonych przez min. Chvalkovsky'ego. Prasa przypuszcza, że zostanie zapoczątkowana ścisła współpraca polityczna i ekonomiczna Czech z Niemcami. „Narodni Politika" twierdzi, że dla Czechosłowacji potrzebny by był obecnie rząd totalny. Rozwiązanie partii marksistowskiej jest dziś tylko kwestią kilku dni.

Berlin. 15. 10. PAT. Niemieckie czynniki polityczne oceniają pozytywnie wizytę min. Chvalkovskyego. Jak przypuszczają, w czasie tej wizyty wysunięte zostały ze strony czeskiej pewne postulaty z dziedziny gospodarczej Niektóre sfery liczą się z możliwością rychłego podjęcia współpracy czesko niemieckiej na odcinku gospodarczym.

Praga. 15. 10. PAT. „Lidove Noviny" zamieszczają artykuł publicysty wojskowego płk. Morawca, w którym autor ponownie omawia konieczność oparcia orientacji polityki zagranicznej Czechosłowacji o stolicę Trzeciej Rzeszy.

Przywrócony debit

Warszawa, 15. 10. (A) Z Pragi donoszą. że zarządzeniem władz czeskich, przywrócony został na całym terenie państwa czechosłowackiego debit na dzieło Hitlera „Mein Kampf", 15 dzienników niemieckich i 12 polskich na terenie Czechosłowacji zakazanych.

Zmiana konstytucji i ordynacji wyborczej

Praga, 15. 10. (O) Przy rządzie praskim powołana została do życia komisja prawników, której zadaniem będzie opracowanie projektu nowej konstytucji państwa czechosłowackiego oraz nowej ordynacji wyborczej. W związku z ostatnimi wydarzeniami wewnętrzno-politycznymi powstała jak wiadomo, konieczność formalnego zatwierdzenia ustawodawczego nowego ustroju prawnego w państwie. pjodczas gdy zmiana granic i odłączenie od terytorium czechosłowackiego szeregu okręgów wyborczych musi pociągnąć za sobą zmianę ordynacji wyborczej.

Okrucieństwo!

Praga, 15. 10. PAT. W dniu wczorajszym według niepotwierdzonych wiadomości, władze czeskie repatriowały przymusowo na terytoria zajęte przez Trzecią Rzeszę kilkuset uchodźców niemieckich, emigrantów politycznych.

I Holandia zaostrza kontrolę granic

Haga, 15. 10. PAT. Z uwagi na to, że w większych miastach Holandii przebywa wielu niepożądanych cudzoziemców, którzy przekroczyli granicę bez dokumentów, jak również, że z powodu zmiany sytuacji w Czechosłowacji i ewentualnego zwolnienia ochotników w Hiszpanii liczni cudzoziemcy starać się będą przedostać do Holandii, postanowiły władze holenderskie jak najostrzej wzmocnić kontrolę na pograniczu zwłaszcza południowym. W porozumieniu z ministrem obrony wcielono do żandarmerii szereg batalionów pogranicznych dla pilnowania zwłaszcza granicy zielonej.

Złoto z Barcelony do Francji

Rzym. 15. 10. PAT. Agencja Stefani donosi z Paryża, że do Perthus przybyło 14 autokarów, wiozących 5 tonn sztab złota. Po załatwieniu formalności celnych kolumna samochodów udała się do Port Vendres gdzie cenny ładunek wniesiony został do wagonów które od jechały w nieznanym kierunku. Ta przesyłka złota dokonana została przez rząd barceloński

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 15. 10. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 126, Węgiel 35 3/4, Cukier 38 Starachowice 43 3/4, Lilpop 89, Modrzejów 20 1/2. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 83 1/2, 3 proc. inwestycyjna II em. 81 1/2, 4 proc. dolarowa 42 3/4, 5 proc. konwersyjna 68 3/4, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65 3/4, 4 proc. konsolidacyjna 66 3/4. Tendencja utrzymana.

Nieustanne walki na Rusi Podkarpackiej

Użhorod, 15. 10. PAT. Według wiadomości tutejszych kół dziennikarskich, czeskie oddziały wojskowe i żandarmeria prowadzą ustawiczne potyczki z oddziałami partyzantów w okolicy Berechowa i Munkaczewa. Potyczki toczą się w trudnym i niedostępnym terenie górskim.

Budapeszt. 15. 10. PAT. Wrzenie na Rusi Podkarpackiej wzrasta z każdym dniem. — Ruch powstańczy rozszerza się na coraz większe obszary kraju. Ludność Rusi Podkarpackiej w coraz większej liczbie zasila oddziały powstańców. Ludność sprzyja powstańcom — ukrywając ich przed żandarmami czeskimi — mimo bardzo surowych kar, którymi władze czeskie grożą za pomoc ruchowi powstańczemu. Na pograniczu Węgier i Rusi Podkarpackiej słychać przez całą noc ubiegłą gwałtowną strzelaninę: były to odgłosy walk Czechów z powstańcami.

Budapeszt, 15. 10. PAT. Węgierska agencja telegraficzna otrzymuje szereg nowych wiadomości z pogranicza: W ciągu nocy ubiegłej i poranka w komitatach Goemoer i Abauj, będących pod okupacją czechosłowacką, zaobserwowano duży ruch wojsk czeskich. Poważne oddziały piechoty i oddziały ciężkich karabinów maszynowych obsadziły linię fortyfikacyjną, biegnącą zarówno bezpośrednio nad granicą, jak i linię położoną w głębi kraju.

Od środy ludność węgierska prześladowana coraz bardziej i coraz bezwzględniej, przekracza granicę węgierską w większych partiach. Wszyscy Węgrzy, którzy w czasie rokowań w Komarnie dawali wyraz swym uczuciom narodowym i przywiązaniu do swej prawdziwej ojczyzny, są prześladowani i terroryzowani przez Czechów.

Uchodźcy napływający z Koszyc, donoszą, że w ciągu ostatnich dni Czesi zwolnili z więzień 1300 osób, skazanych za działalność polityczną. Są to wyłącznie Węgrzy. Czesi organizują obecnie formalną nagonkę na tych byłych więźniów, usiłując ich zniszczyć moralnie i materialnie.

Wśród uchodźców przebywa znaczna ilość żołnierzy armii czeskiej. Są to częściowo Węgrzy, częściowo Słowacy. Wszyscy oni zgodnie zeznają, iż traktowani byli w armii czeskiej źle, a wyżywienie otrzymywali najzupełniej niewystarczające.

Bitwa chińsko - japońska — w Konstancy!

Czerniowce. 15. 10. PAT. W Konstancy doszło do krwawej bojki między załogą japońskiego statku cysterny „Rika" a chińskimi marynarzami pewnego parowca angielskiego. Dopiero silny oddział policji zdołał położyć kres utarczce, której wynikiem jest znaczna liczba rannych.

Monarchia w Hiszpanii?

Jak Anglia chce zlikwidować wojnę hiszpańską

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika Wieczornego")

LONDYN, w październiku.

Wydaje się, że tym razem wiadomości o kończącej się wojnie w Hiszpanii są ścisłe. Po konferencji w Monachium rozeszły się pogłoski, że omawiano również zagadnienia hiszpańskie i Mussolini miał wyrazić zgodę na wycofanie włoskich ochotników.

Prasa światowa przyjęła tę niewiadomo którą z kolei wiadomość o wycofaniu ochotników,

Z NALEŻYTYM SCEPTYCYZMEM.

Przecież od dwóch lat niemal codziennie mówi się o wycofaniu cudzoziemskich ochotników. Nic więc dziwnego, że publiczność odnosi się do tych wiadomości z takim zaufaniem, jak do wiadomości o wężu morskim. A jednak rzeczywiście zanosi się na jakieś rozwiązanie sprawy hiszpańskiej. Powrotowi kilku tysięcy ochotników włoskich do ojczyzny poświęca się oczywiście ze względów agitacyjno-propagandowych znacznie więcej miejsca, aniżeli na to zasługuje. Barcelona niemniej hucznie ogłosiła zwolnienie jakiejś grupy zagranicznych ochotników. To są jednak gesty na zewnątrz, na pokaz. Faktyczne wycofanie ochotników przez poszczególne państwa nastąpi wówczas,

KIEDY LOSY ZWYCIĘSTWA ZOSTANĄ PRZESĄDZONE.

Zbliżamy się bodajże do rozstrzygnięcia. W pierwszym rzędzie dzięki Anglii i Francji wojna hiszpańska została zlokalizowana i nie spowodowała światowej burzy, jak sądził rząd hiszpański. Nie bez udziału Londynu wojna przeciągnęła się. Nie należy z tego wyciągnąć zbyt łatwego wniosku, że rząd angielski czynnie pomagał jakiejś stronie. Broń Boże! Anglicy stali z daleka i obserwowali. Dbając o swoje interesy i o utrzymanie równowagi w tej części Europy, lawirowali między rządem a powstańcami. Taktyka angielska polegała na tym, by obie wojujące strony wyczerpały się, by ludzie, stojący na czele obu wrogich obozów zgrali się. Kapitał angielski wkroczył do Salamanki w chwili, kiedy w rękach gen. Franco znalazły się bogate pokłady surowców. Mussolini i Hitler

CZYNNIE POMAGALI GEN. FRANCO

w zwycięstwach orężnych, Londyn umożliwia odbudowę kraju, eksploatuje kopalnie. Mimo pozorów Anglicy siedzą znacznie mocniej w Salamance aniżeli Niemcy czy Włosi, gdyż dysponują wielkimi kapitałami. Tą drogą Londyn zamierza wyprzeć wpływy polityczne Berlina i Rzymu.

Francja ze względów wewnętrznych działa ostrożniej. W wielu wypadkach Anglia jest również rzecznikiem interesów francuskich, w innych nieoficjalnie przedstawiciele Paryża nawiązali bezpośrednie stosunki z rządem gen. Franco. Wiele znaków na niebie zdaje się wskazywać, że zmęczenie stron walczących osiągnęło stopień

UMOŻLIWIAJĄCY KOMPROMISOWE ROZWIĄZANIE.

Oczywiście mediatorem jest Anglia. Przez wycofanie ochotników stwarza się pierwsze warunki dla porozumienia. Anglia zdołała pozyskać dla swej koncepcji Włochy i Niemcy, a tym samym kompromis zyskuje na realnej sile.

Zwycięzcą nie będzie chyba żadna ze stron. Anglia wysuwa nowe rozwiązanie. Tylko monarchia może zapewnić w Hiszpanii spokój, wobec tego należy restytuować tron Bourbonów hiszpańskich. Tron ma objąć trzeci syn b. króla Alfonsa XIII książę Juan. W ten sposób, rozumują Anglicy, zostanie usunięte niebezpieczeństwo dyktatury faszystowskiej, na którą zbyt wielkie wpływy miałyby Włochy i Niemcy. Gen. Franco otrzymać ma najwyższą godność wojskową, t. j.

BUŁAWĘ MARSZAŁKOWSKĄ.

Na czele rządu natomiast powinien stanąć jakiś umiarkowany demokrata z obozu rządowego. Osobistość, która dotychczas nie wysunęła się na pierwszy plan. Konstytucyjna monarchia zdoła w ciągu kilku lat zagoić rany, wyrównać różnice, uspokoić namiętności polityczne i zapoczątkować erę rozwoju gospodarczego i zgodnego współżycia wewnętrznego i zewnętrznego.

Jak już wspomnieliśmy plan ten przypadł do smaku wszystkim zainteresowanym państwom z wyjątkiem, oczywiście, rządu hiszpańskiego. Ale ma on najmniej w tej sprawie do powiedzenia. Skoro zostanie zdany na łaskę losu, raczej zgodzi się na takie kompromisowe rozwiązanie aniżeli na dalszy bezcelowy rozlew krwi.

Nie jesteśmy jeszcze jednak w przededniu likwidacji wojny hiszpańskiej. Zainteresowane czynniki targują się, każdemu chodzi o wyciągnięcie jak największych korzyści, o zabezpieczenie sobie z jednej strony zwrotu kosztów wyprawy hiszpańskiej, z drugiej „dywidendy" w postaci dostępu do źródeł surowcowych. Jakkolwiek więc plan londyński został w zasadzie zaakceptowany, do wykonania jego jeszcze daleko. Różne niespodzianki nie są wykluczone. Rząd angielski pragnie jednak za wszelką cenę zlikwidować wojnę hiszpańską i dlatego nie zawaha się przed użyciem odpowiednich argumentów. Londyn posiada rozmaite środki nacisku. Prestiż rządu Chamberlaina wymaga chociażby

JEDNEGO FAKTYCZNEGO, NIEKWESTIONOWANEGO ZWYCIĘSTWA DYPLOMATYCZNEGO.

Samolotowe podróże premiera Chamberlaina nie były nim. Wszyscy wdzięczni mu są za uratowanie pokoju, ale nikt nie ma złudzeń, że kosztowało to bardzo drogo i że Anglia nie wyszła z Monachium wzmocniona. Rozwiązanie natomiast sprawy hiszpańskiej byłoby bezsprzecznie dużym sukcesem politycznym Wielkiej Brytanii. Faktycznie neutralna Anglia byłaby tertium gaudens. A to bardzo Anglicy lubią.

H. B.

Cała Anglia -- pod bronią

Londyn 15. 10. (L) Rząd brytyjski powziął szereg decyzji, dotyczących zorganizowania samoobrony przeciwlotniczej. W tym celu utworzona zostanie specjalna armia terytorialna, rekrutująca się z robotników i pracowników fabrycznych, którzy ze względu na swój wiek nie nadają się już do zaciągu w szeregi armii regularnej, lub liniowych oddziałów wojskowych terytorialnych. Każda większa fabryka, elektrownia, lub zakład użyteczności publicznej stanowić będzie zamkniętą w sobie jednostkę, która wyposażona zostanie przez wojsko w odpowiedni sprzęt wojenny, składający się z lekkich dział przeciwlotniczych. Robotnicy każdej fabryki przejdą przeszkolenie w obchodzeniu się z tą bronią.

W ciągu ostatnich kilku tygodni ministerstwo wojny sporządziło wykaz wszystkich ważniejszych zakładów przemysłowych, a w najbliższym czasie zwrócić się ma do zarządu fabryk o współpracę w tym planie.

Drugim zarządzeniem jest całkowita reorganizacja produkcji dział przeciwlotniczych o kalibrze 3,7 cali, wprowadzonych w roku 1937. Reorganizacja ta, która obecnie została już podjęta, umożliwi masową produkcję dział tego typu, wobec czego spodziewane jest, iż na wiosnę przyszłego roku wszystkie dodatkowe zapotrzebowania z powodu organizacji masowej samobrony przeciwlotniczej zostaną w pełni zaspokojone. Równocześnie działa starszego typu o kalibrze 3 cali zostaną zatrzymane.

Trzeci krok dotyczy wprowadzenia do parlamentu w czasie nadchodzącej sesji ustawy, umożliwiającej natychmiastowe zorganizowanie ludności cywilnej w razie nagłej konieczności. Ustawa ta przewidywać ma równocześnie stworzenie osobnego ministerstwa służby narodowej, które w czasie pokoju będzie miało na celu przeprowadzanie przeszkolenia ludności cywilnej zarówno męskiej, jak i żeńskiej, w tych dziedzinach służby narodowej, do których dana jednostka najbardziej się nadaje, ze względu na swój zawód lub szczególne kwalifikacje. Służba ta w czasie pokoju ma mieć charakter wyłącznie ochotniczy i żaden przymus nie będzie stosowany. Spodziewane jest, że mowa tronowa przy otwarciu nowej sesji parlamentu 8 listopada zawierać będzie wzmiankę o tym nowym planie.

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota godz. 8 wiecz.: „Gdzie diabeł nie może..."

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.
(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")
Sobota: godz. 4 pop. i 9 wiecz.: „Goldgreber"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „39 kroków" (Madeleine Caroll) i „Pepé le Moko" (Jean Gabin).
APOLLO: „Jej kochany chłopiec" (Andrea Leeds, Adolf Menjou i Vera Zorina).
ATLANTIC: „Wrzos" i „Parada Warszawy"
LOPP: „Maskarada" (Luiza Reiner i Wiliam Powell).
PROMIEŃ: „Piętnastolatka" (Bonita Granville).
STELLA: „Dziewczęta z Nowolipek".
SZTUKA: „Bitwa na Broadwayu" (Victor Mc Laglen — Brian Donlevy).
UCIECHA: „Paryżanka" (Danielle Darrieux, Douglas Fairbanks").
WANDA: „Profesor Wilczur" (K. J. Stępowski, Barszczewska i inni).

Nie będzie meczu Węgry—Rumunia

WZAMIAN PROJEKT RUMUNIA — POLSKA

W dniach 15 i 16 bm. w Bukareszcie odbyć się miały dwa międzypaństwowe mecze piłkarskie pomiędzy drużynami A i B Rumunii i Węgier.

W ostatniej chwili oba spotkania zostały przez Węgrów odwołane. W motywach stwierdzono, że z powodu wydarzeń międzynarodowych Węgry nie mogą wystawić swoich najlepszych składów.

Po otrzymaniu powyższej wiadomości Rumuński Zw. Piłki Nożnej powziął projekt zorganizowania meczu Polska — Rumunia jeszcze w b. sezonie.

Projekt ten popiera sportowa prasa Rumunii.

CZYTELNIKU!
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

ROLF NURNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Barthowny

39)

Narazie jest ona mało niebezpieczną, ponieważ przeważnie przebywamy u państwa Morrow. Ale jak będzie później, tego nikt nie może wiedzieć. Możliwe, że wrócę wcześniej aniżeli myślisz do Szkocji".

Odgrywała tu zapewne rolę nadzieja, iż kiedyś założy na szkockim wybrzeżu domowe ognisko wspólnie z czerwonym Johnsonem. Teraz na prędce napisane słowa, potwierdzone wydarzeniami marcowymi okazały się prawdziwe; trzymano ją tu dzień w dzień, w tej samotności, od której tak chciała uciekać. W takich warunkach, przechadzka poobiednia była już dla niej wytchnieniem. Lecz niebiosa nie użyczały jej nawet tej przechadzki, zawadziła o coś nogą, gniewnie spojrzała na przeszkodę, zdumiała się, chciała zakrzyknąć, lecz zakryła dłonią otwarte usta. Jakiś kawałek metalu zabłyszczał na ziemi, pochyliła się, nie ulegało wątpliwości, w ręku trzymała zgnieciony ochraniacz kciuka, który nałożyła wieczorem 1. marca na palec małego Charlesa Augustusa. Nie musiała się po tygodniach naprężenia nerwowego wstydzić, że chciała teraz ulec pokusie i odrzucić daleko w krzaki ochraniacz, ponieważ znalezienie tego przedmiotu, naraziło by ją niezawodnie na nowe pytania, nowe badania, nowe udręki. Ale ta chętka trwała tylko kilka minut, potem zebrała energię, wiedziała przecież, iż nie ma nic do ukrywania, dlaczego miałaby teraz ukryć ten ochraniacz kciuka? Odwróciła się, poszła ku domowi i oddała to co znalazła.

Pułkownik potrząsnął głową, wierzył na słowo swojej Betty, dziwiło go tylko, że nieustannie szukający funkcjonariusze policji, nigdy niczego nie przynosili ze swych poszukiwań do domu i że tylko dziwnym trafem, przypadek dostarczał jakichś wieści o jego dziecku. W noc, kiedy dokonano porwania, znaleźli oni drabinę i dłuto. Obydwa przedmioty leżały — nie ma co ukrywać — w świetle reflektorów, pod pokojem dziecinnym. I na tych pierwszych odkryciach skończyło się. Nie zdołano nic więcej wyczarować. Do drabiny i dłuta doszły jeszcze listy, żądające okupu i nocna pyjama, przysłana do domu, oraz ochraniacz kciuka. Tylko to mógł zaksięgować na stronie „Ma", a na stronie przeciwnej znajdowało się 50.000 dolarów, oraz tyleż kosztów. A za to nie widziano ani jednego loczka dziecka. Czy to nie była beczka bez dna, przeklęta sytuacja bez wyjścia?

Kiedy pułkownik powrócił po dwu dniach fanatycznych poszukiwań do Hopewell, groził jego domostwu pożar lasu. Płomienie objęły suche gałęzie i łozy, dookoła domu i pułkownik zawołał na pomoc ochotniczą straż ogniową. Szef straży ogniowej z Hopewell, Williamson, zebrał wszystkich pomocników, i reporterzy radzi z odmiany, przyłączyli się do strażaków gaszących pożar, zaopatrzeni w strażackie hełmy i płaszcze, które otrzymali dla spełnienia tej funkcji.

Policja stanowa czuwająca dookoła domu, patrzyła niechętnie na tę działalność reporterów. W końcu dano rozkaz zabraniający reporterom gaszenia ognia. Zasekwestrowano płyty fotografów. A pułkownik, może pierwszy raz w życiu ujął się za dziennikarzami. „Jeżeli chcą pomagać — czemu nie?" wołał do funkcjonariuszy policji i klepiąc gniewnie po ramieniu stojącego obok niego reportera, rzekł: „To musi być szczególne uczucie, raz także móc gasić pożar zamiast dmuchać w ogień!" W pocie czoła pracowali reporterzy, aż wreszcie po dwóch godzinach stłumiono ogień. Lindbergh postarał się jeszcze o to, by zwrócono fotografom płyty i zezwolił im na robienie tylu zdjęć, ile im dusza zapragnie, on sam tylko trzymał się z dala od zasięgu kamery. Przy oknie stała pani Lindbergh, i obok niej stara pani Morrow. Patrzyły na wzmagający się i potem gasnący pożar, uboższe tego dnia o jedną nadzieję, o nadzieję otrzymania dziecka ze statku „Nelly". Przez dwie noce świeciło się w ogrzanym pokoju dziecinnym światło. Teraz zgasło, jak płomienie w lesie, które po południu jeszcze raz wybuchły i dopiero po trzygodzinnej pracy zostały stłumione. Podobnie rozpalało się u Lindberghów światło nadziei i szybko budząca się rozpacz, była wciąż na nowo tłumiona przez nowe, lepsze wieści, których chwytali się kurczowo, rozpaczliwie, jak tonący brzytwy.

Skoro nie powiodło się z Norfolkiem i Bronx, z zatoką Chesapeake, albo z łódką „Nelly", może coś będzie ze stolicy Waszyngtonu. Krewny pułkownika, kapitan Emory S. Land, przyniósł w zaufaniu wiadomość, że żona wydawcy „Washington Post", poważnego dziennika, pani McLean, zajmuje się poszukiwaniem dziecka, oraz że ma podstawy ku temu przypuszczać, iż w krótkim czasie będzie mogła rodzicom przywrócić synka. Żąda się najściślejszej dyskrecji. Pani McLean nie potrzeba żadnego poparcia, ona poniesie wszelkie koszty, rekompensatą będzie dla niej zadowolenie, iż nieszczęśliwych rodziców, będzie mogła uczynić znów szczęśliwymi. Lindbergh przyjął tę wiadomość sceptycznie, lecz nie niechętnie. Cieszył go fakt, że ktoś kiedyś nie korzysta z jego środków pomocniczych, że na własną rękę i ryzyko coś przedsiębierze. Lindbergh znał poważane nazwisko pani McLean, wiedział, że jest ze swym mężem rozwiedziona i od czasu rozwodu pobiera specjalną rentę z majątku. Ale co łączyło panią McLean z historią kidnaperską? Była to delikatna, urocza kobieta, nad której losem unosił się cień tragizmu. Burzliwie zaczęło się jej małżeństwo, szybko doszło do oziębienia i obcości. Jako wspaniała pamiątka złamanego szczęścia pozostało jej dziecko, rozbudzone, czarujące, wesołe. Mały chował się u niej, z nią, ona zajmowała się problemami wychowania, poświęcała się pracy dla dziecka. Pewnego dnia otrzymała listy, okrutne listy, grożące jej porwaniem dziecka, a jej samej przepowiadające straszliwy koniec. Niektórzy byliby uważali te listy za głupi żart, lub odłożyli je na bok jako mało ważne wybryki jakiegoś umysłowo chorego. Pani McLean wzięła tę wieść na serio. Zorganizowała straż przyboczną dla swego syna. Nad dzieckiem czuwano w dzień i w nocy. Jednego dnia bawiło się ono w ogrodzie z takim opiekunem i w przystępie dobrego humoru rzuciło się na tego człowieka, którego zadaniem było strzec życia dziecka. Mały pociągnął tego mocnego człowieka za pas. Nagle potknął się, próbował się przytrzymać, pochwycił za rękojeść rewolweru i zanim opiekun ruszył się z miejsca, zahuczał strzał, kula trafiła dziecko pani McLean w serce.

11.

Nic dziwnego więc, że ta tak doświadczona przez życie kobieta, przeżywała wprost fizycznie nieszczęście Lindberghów, że modliła się o szczęśliwy powrót dziecka. Pytała się często siebie samej, czy jej dziecko żyło by jeszcze, gdyby nie była mu dodała tej przybocznej straży. Nastawiła więc ucha, kiedy w ciągu miesiąca, w którym dokonano porwania, zgłosił się u niej jakiś człowiek, Gaston B. Means; na wąskiej wizytówce napisane było „w sprawie dziecka Lindberghów". Kazała go prosić i do pokoju wpadł starszawy, dobrodusznie wyglądający pan, z wiecznym uśmiechem na ustach, który jego z natury dość szeroką twarz, ukazującą się spod olbrzymiego kapelusza z niebieską wstążką, czynił jeszcze szerszą. Zdawało się, iż dla niego nie istnieje ani zima, ani wiosna, bowiem spod wiatrem podszytej bluzy, przeświecała koszula; rzucając nonszalancko jakieś usprawiedliwienie, siedział już na początku swego opowiadania naprzeciw pani McLean w samej koszuli. On, tylko on może odnaleźć dziecko, on jest w kontakcie z kidnaperami, żądają oni wprawdzie dużo pieniędzy, ale oddadzą też później dziecko. Sto tysięcy dolarów mogło by wystarczyć, aby przywieźć małego w pełni zdrowia do Hopewell. Jego wywody padły na urodzajną glebę, to wszystko wydawało się pani McLean usprawiedliwieniem jej życia. Oświadczyła gotowość współdziałania z przybyszem, zamówiła go na jeden z najbliższych dni. Uprzednio jednak prosiła swego adwokata, Alberta W. Foxa, o zasięgnięcie informacyj co do tego człowieka, którego jej tak naniosło do domu.

Wywiady, jakich jej Fox mógł udzielić, były ciekawe i wyjaśniały dość wiele. Nie można było z miejsca wykluczyć tej możliwości, że ten człowiek, o tak ciekawej przeszłości posiada coś wspólnego z kidnaperami. W każdym razie nie przedstawiał się on jako gentleman w białej kamizelce, nie mający żadnych kar na sumieniu. Za to pochodził pan Means z dobrej rodziny w North Carolina.

(C. d. n.)

Radio na dziś

Sobota 15 października.

15 Teatr Wyobraźni dla dzieci; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. D. Dobkiewicza; 16 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16.15 Kronika literacka w opracowaniu Romana Kołonieckiego; 16.30 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego; 17 „Stare i nowe Chiny" — reportaż R. Fajansa; 17.20 „O dzieciach kompozytorach" — audycja muzyczna w opracowaniu dr. Zofii Lissa; 17.56 Pogadanka K. K. O.; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 „Z angielskiej twórczości wokalnej". Wyk.: Jadwiga Borczowska (śpiew) i Wacław Geiger (akomp.); 18.30 Audycja dla Polaków za granicą: a) audycja dla dzieci p. t. „Szkoły na morzu" — pogadanka Br. Miezgowskiego, b) „Czytamy polską książkę" — audycja w opracowaniu Jerzego Grabowskiego i Leona Płoszewskiego; 19.15 Koncert rozrywkowy „Na wesoło". Wyk.: orkiestra Adama Hermana, H. Bonarek (ksylofon), Piotr Kruszewski (śpiew), Franciszek Nierychło (obój), Jan Skawiński piccolo i flet), Ferdynand Gemrot (klarnet); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, program na jutro; 21 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem solistów, w przerwie około godziny 21.50: „Pierwsza jaskółka" — skecz Beli Szenesa (Węgry). Tłumaczenie i radiofonizacja Józefa Czyścieckiego; 22.55 Lokalne komunikaty; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

[illegible] Sygnał czasu, komunikaty. Orkiestra śpiewaków ulicznych dyr. R. Cryna, w programie muzyka lekka (płyty); 16.45 Program arabski; 18.30 PROGRAM HEBRAJSKI: Hawdala z płyt; 18.35 Omówienie programu tygodniowego; 18.45 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące; 19 Tańce żydowskie w wykonaniu septetu studia w opracowaniu H. Schlesingera; 19.25 „Hoszona Raba" pogadanka M. Rabinowicza; 19.45 Stare tańce w opracowaniu H. Schlesingera i w wykonaniu zespołu studia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Miscellanea z płyt; 20.40 Muzyka taneczna z płyt; 21.15 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Program dla dzieci; LUBLANA: Koncert; LUKSEMBURG: Koncert angielski; OSLO: Muzyka jazzowa; PARIS PTT.: Koncert rozrywkowy; RADIO PARIS: Wesoła audycja; STRASBURG: Koncert; LAHTI 18.30 Soliści 18.50 Program rozrywkowy.

19 BRUKSELA FLAM.: Koncert rozrywkowy; — BUDAPESZT: Pieśni węgierskie; LONDYN REG.: Wieczorny program rozgłośni amerykańskiej; RYGA: 19.15 „Gejsza" — operetka Jonesa; OSLO: 19.25 Tańce norweskie Griega; SZTOKHOLM: 19.30 Kabaret; TALLIN: 19.50 Dawna muzyka taneczna.

20 BEROMÜNSTER: Pieśni ludowe w wyk. chóru; BUDAPESZT: „Pieśń czerwonego kwiatu" — słuchowisko; KOPENHAGA: Muzyka kameralna; MONTE CENERI: Solo na harfie; SOTTENS: Wesoły wieczór; WIEŻA EIFFLA: Koncert z Nicei; 20.30 Tr. z Opery; LONDYN REG.: 20.30 Koncert.

21 BEROMÜNSTER: Program rozrywkowy; BRUKSELA FLAM.: Koncert rozrywkowy; DROITWICH: „Sing Song" — radiorewia; KOPENHAGA: Radiobal dla młodszej generacji; LUKSEMBURG: Pięć orkiestr; 21.30 Kącik Sachy Guitry; 21.45 Wesoła audycja; OSLO: 21.20 Popularne tańce norweskie; LILLE: 21.30 „La Princesse Maleine" — sztuka Maeterlincka; — LYON: Tr. z Opery Komicznej w Paryżu; — PARIS PTT.: Koncert muzyki symfonicznej; RADIO PARIS: „Le chevalier a la mode" — komedia Dancourta; SOTTENS: „Ostatni walc" — operetka Strsussa; SZTOKHOLM: Pieśni różnych narodów; HILVERSUM I.: 21.40 Program rozrywkowy.

22 BEROMÜNSTER: Muzyka taneczna; BRUKSELA FRANC.: Kabaret; LAHTI: Muzyka taneczna; LONDYN REG.: „Magiczny dywan nad Backpollem" — audycja rozrywkowa; RADIO PARIS: 22.10 Program rozrywkowy; LUKSEMBURG: 22.15 Koncert symfoniczny; SZTOKHOLM: Muzyka taneczna; 22.45 Radiokabaret; TULUZA: 22.15 Radiofantazja; 22.30 Koncert rozrywkowy; STRASBURG: 22.30 „Tam-Tam" — fantazja muzyczna H. Tomasi'ego, dyr. kompozytor; PARIS PTT.: 22.50 Program rozrywkowy.

23 SZTOKHOLM: Muzyka taneczna; RADIO PARIS: 23.05 Recital śpiewaczy; POSTE PARISIEN: 23.07 Festival T[illegible] (płyty); —

BRUKSELA FRANC.: 23.10 Melodie operetkowe; BUDAPESZT.: Muzyka cygańska; HILVERSUM II.: 23.20 Muzyka lekka; LONDYN REG.: 23.30 Muzyka taneczna; DROITWICH: [illegible]

Przepowiednie na r. 1939

U francuskiego wróżbity

P. Privat

Świat realny nie jest w tych dniach najweselszy. Barometr polityczny jest niepewny. Pogoda jest jesienna, w najwyższym stopniu katastrofalna. Urządźmy więc sobie bez płatną wycieczkę w kraj przyszłości pod kierownictwem francuskiego wróżbity, p. M. Privat. Oczywiście, za jakość i ścisłość przepowiedni nie bierzemy gwarancji. Będzie to rozrywka, a jeśli miłe naszemu sercu przepowiednie sprawdzą się, to tym lepiej.

P. Maurycego Privat poznałem jakichś 14 lat temu w Paryżu. Był to żywy, czarnowłosy człowiek, niewysokiego wzrostu. Trochę literat, trochę historyk, trochę dziennikarz, a do tego zręczny kierownik imprez dziennikarsko - literackich. Wtedy był kierownikiem trybuny dyskusyjnej w teatrzyku „Per choir", odróżniającej się od wielkiego klubu dyskusyjnego Faubourg p. Coldesa tym, że była bardziej prawicowa i zapewne wskutek tego nie cieszyła się taką popularnością, jak jej szczęśliwsza konkurentka.

P. Privat wziął się potem do pisania popularnych dzieł z zakresu najnowszych dziejów dzieł na sensacyjne tematy i o niemniej sensacyjnych tytułach. Od paru lat stał się wróżbitą, przepowiadającym przyszłość, w przeciwstawieniu jednak do naszego warszawskiego prezesa astrologów zajmuje się raczej losami państw i społeczeństw niż zmiennymi kolejami uczuć osób płci odmiennej. W ostatnich swoich wywiadach powołuje się na to, że przepowiedział dokładnie na 10 miesięcy z góry dzień ultimatum Hitlera pod adresem Austrii i wkroczenia wojsk hitlerowskich do Wiednia. Niech mu będzie.

Wzmocnienie szans demokracji

Rok 1939 — według p. Privat — oznacza wzmocnienie się szans demokracji i widoczny upadek wpływów dyktatur. We Francji wystąpią objawy zaniepokojenia w parlamencie, na giełdach, dojdzie do konfliktów społecznych i politycznych, ale Francja wyjdzie z tego wszystkiego zwycięsko. Gorzej przedstawia się przyszłość narodów, żyjących pod jarzmem faszystowskim. Już z końcem tego roku wybuchnie wojna domowa w Niemczech. Hitler uzyska wprawdzie pewne koncesje kolonialne od Francji, ale koniec hitleryzmu pocznie zarysowywać się na horyzoncie. Nastąpi on w roku 1941.

We Włoszech i w Hiszpanii

Już 22 listopada tego roku wybuchną niepokoje we Włoszech. Położenie finansowe będzie katastrofalne, opozycja wzrośnie, król odzyska znaczenie, ale Mussolini przystosuje się do nowych warunków. 3 sierpnia 1939 roku faszyzm rozluźni swoje więzy w duchu liberalizmu, który zwycięży w roku 1940.

W Hiszpanii republika wyjdzie zwycięsko z wojny domowej, a w grudniu tego roku nastąpią dni tragiczne dla powstańców, które skłonią ich do prośby o pokój. 30 listopada nastąpi akcja pośrednicząca między walczącymi stronami. Privat zapewnia nas, że ręczy za sprawdzenie się tej przepowiedni i dodaje, że „rozczarują się ci, którzy stawiali na kartę Franco". Już w październiku tego roku Franco będzie musiał poskramiać swoich marokańskich żołdaków. Rokowania będą trwały przez cały rok 1939, a obcy protektorzy powstania będą stawiali przeszkody. W Maroku wybuchną zamieszki.

W Anglii

W Anglii król będzie miał kłopoty, nałożone zostaną nowe podatki i duch Genewy zwycięży. — Japonia dozna niepowodzeń i będzie musiała zakończyć wojnę w Chinach. — Stany Zjednoczone będą prowadziły walkę z wpływami hitlerowskimi, wystąpią w obronie pokoju i Ligi Narodów. Wreszcie w okresie tym umrze papież, a jego następca pod wpływem niebezpieczeństwa opuści Rzym i uda się na północ.

Zapamiętajmy sobie więc te daty. Jeśli się nie sprawdzą, to niewątpliwie autorytet p. M. Privata mocno na tym ucierpi. Należy mu się natomiast pochwała za to, że w przeciwieństwie do innych wróżbitów, którzy wypowiadają się ogólnikowo, jest kategoryczny w swoich przepowiedniach, podaje fakty i daty. Obecnie cała trudność polega na tym, aby historia urzeczywistniła obietnice, które p. Privat poczynił w jej imieniu.

Z tajemnic Habsburgów

Czy brat Franciszka Józefa był wnukiem Napoleona?

P. James Henry Duven, znany kolekcjonista angielski ogłasza obecnie pamiętniki, które zawierają wiele ciekawych wspomnień. Jeden rozdział jest prawdziwie sensacyjny: Znajduje się w nim list syna Napoleona I do arcyksięcia Maksymiliana, brata cesarza Franciszka Józefa. Nieszczęśliwy syn powalonego tytana i Habsburg, który zasiadł na tronie meksykańskim i po krótkim panowaniu został rozstrzelany przez zwycięskich rewolucjonistów — cóż łączyło te dwie tragiczne postacie?

Już dość dawno pewni historycy wyrazili przypuszczenie, że Maksymilian był synem biednego „Orlątka", a więc wnukiem Napoleona. Opierali tę hipotezę na wielu dowodach, z których jednak żaden nie rozpraszał wszystkich wątpliwości. List, który odkrył p. Duven, był niezwykle cennym dokumentem, chociaż i on nie rozwiązywał całkowicie zagadki. Piszemy o nim w czasie przeszłym, ponieważ... zaginął, tak że dziś wiemy o nim tylko to, co opowiada p. Duven.

Tajemnica starej szkatułki

Działo się to przed laty. P. Duven był w[illegible] czas młodym studentem. Jego ulubioną nauką była historia.

Pewnego dnia, podczas wakacyj, które spędził u rodziców, zobaczył, że jego 9-letni braciszek bawi się jaspisową szkatułką, którą ich ojciec kupił u antykwariusza. Już chciał odebrać chłopcu cenną szkatułkę, kiedy dzieciak, słysząc, że ktoś go woła, wypuścił ją z ręki. Szkatułka upadła na podłogę. James był przerażony gdyż znał wartość skrzynki i czem prędzej podniósłszy ją, zaczął szukać uszkodzeń. Spostrzegł pęknięcie. Ale nie miał czasu biadać nad tym, gdyż co innego zwróciło jego uwagę: między dwiema płytkami leżał cieniutki kawałek papieru.

Wyjął go i obejrzał.

List!

[illegible]

James biegnie do swojego pokoju, zamyka się w nim i czyta z coraz większym wzruszeniem. Co za niezwykłe odkrycie. Przecież to prawdziwy skarb! Oto co przeczytał:

„Kochany synu! Twój nieszczęsny ojciec przygotowuje się do opuszczenia tego świata, na który ty dopiero co przyszedłeś. Ten demon w ludzkiej postaci, Metternich, zdał sobie sprawę, że już nie będę długo żył. Moje szaleństwa sprzyjały jego planom. Obawiam się, czy nie zna tajemnicy twojego pochodzenia, tak jak wie o wszystkim.

Aby cię przestrzec przed nim, piszę ten list mając nadzieję, że dojdzie twoich rąk w czasie kiedy będziesz mógł myśleć i działać samodzielnie.

Twoja matka nic ci nie powie, uważa za hańbę, że wydała na świat dziecko, które jest wnukiem i prawdziwym następcą największego człowieka, jaki kiedykolwiek żył, i pewnego dnia będzie ci dane spełnić to, do czego jesteś przeznaczony.

Pewnego dnia Francja zacznie się domagać, aby nią rządził potomek w prostej linii największego z jej synów i tego dnia powinieneś ujawnić z dumą swoje pochodzenie.

Jesteś i po mieczu, i po kądzieli, potomkiem cesarzy.

Posyłam tę szkatułkę na klejnoty twojej matce, załączając ostatnią prośbę, aby ją przechowała dla ciebie, aż do dnia, kiedy dojdziesz do pełnoletności, a potem ci ją dała.

Bardzo się obawiam, że ukryje przed tobą, iż jest to prezent ode mnie, tak się będzie bała kompromitacji.

Ale poleciłem dwóm przyjaciołom powiedzieć ci, gdy skończysz 20 lat, że ta szkatułka należała do mnie i że może ci przynieść wszechpotęgę. Mam nadzieję, że wiadomość dostatecznie cię zaciekawi, by cię skłonić do rozbicia szkatułki i odkrycia tego listu.

Mój biedny umysł goni resztkami sił.

Mogę się tylko modlić, aby jakiś dobry anioł podjął się tego dzieła i żeby ci oddano sprawiedliwość.

Nie mogę zrobić nic więcej.

Twój konający ojciec
Napoleon II"

Arcyksiążę Maksymilian?

James Duven nie wierzył własnym oczom. List „Orlątka" do syna! Ktoby mógł przypuszczać, że stara szkatułka zawierała taki skarb?

Oprzytomniawszy nieco, młody student przepisał list, po czym włożył oryginał tam, gdzie go znalazł, następnie zaś naprawił szkatułkę i odniósł ją do zbiorów ojca.

Od tej chwili przez dłuższy czas żył tylko jedną myślą: kto był tym dzieckiem cesarskim, zrodzonym w objęciach anioła śmierci? Wertując książki historyczne dowiaduje się, że arcyksiążę Maksymilian, późniejszy cesarz meksykański, syn arcyksiężnej Zofii i arcyksięcia Franciszka, brata cesarzowej Marii Ludwiki, urodził się 6 lipca r. 1832, tj. na 16 dni przed śmiercią „Napoleona II", który miał wówczas 21 lat.

Zestawiając ten fakt z listem, w którym syn Napoleona pisze, że jest umierający, p. Duven doszedł do wniosku, iż ojcem Maksymiliana nie był mąż jego matki, arcyksiążę Franciszek, lecz nieszczęśliwy „Napoleon II".

Rozumiejąc, że sam zbieg dat trudno uznać za wystarczający dowód, p. Duven szukał w znalezionym liście jeszcze innych wskazówek. Sądzi, że dwa ustępy listu wyraźnie potwierdzają jego hipotezę.

1. „Twoja matka... uważa za hańbę. To każe przypuszczać, że tą matką była arcyksiężna austriacka, nienawidząca Napoleona, jak wszyscy Habsburgowie.

2. Ale czy musimy sięgnąć tak wysoko? „Tak", odpowiada p. Duven. Przecież w liście „Orlątka" czytamy o pochodzeniu od cesarzy po mieczu i po kądzieli.

P. Duven nie ma żadnych wątpliwości: brat cesarza Franciszka Józefa był synem „Orlątka" i wnukiem Napoleona I.

Jeżeli uznamy te dowody za przekonywujące, zaczniemy podejrzewać, że Maksymilian padł ofiarą swojego pochodzenia. Tragedia, która rozegrała się w Meksyku, wynikła być może z przyczyn, których prócz garstki wtajemniczonych, nikt się nie domyślał. Ci, którzy wysłali Maksymiliana do Meksyku, przewidywali chyba, czym się skończy jego krótkie panowanie. Napoleon III odwołując w r. 1866 wojska francuskie z Meksyku, wiedział, że skazuje Maksymiliana na klęskę i śmierć.

P. Duven sądzi, że ten bratanek Napoleona I-go znał tajemnicę, której wnuk zwycięzcy spod Austerlitz też nie odkrył, ponieważ nie znalazł listu ojca. Ale prawda mogła wyjść na jaw i dojść do prawdziwego następcy wielkiego zdobywcy. A wówczas Napoleon III miałby do czynienia z bardzo groźnym współzawodnikiem.

Zwyciężony i wzięty do niewoli przez rewolucjonistów wnuk Napoleona I został rozstrzelany. Napoleonowi III powiada p. Duven, spadł kamień z serca. Maksymilian nie miał dzieci, a więc niebezpieczeństwo zjawiania się prawowitych dziedziców korony cesarskiej zupełnie znikło.

Według pana Duvena, do zguby Maksymiliana przyłożyli też ręce Franciszek Józef i cesarz rosyjski, który maczał palce we wszystkich intrygach Metternicha, tego wszechwiedzącego demona, jak określił w liście do syna biedny „Napoleon II".

List zginął

Jak widzimy, p. Duven wyciągnął z owego listu bardzo daleko idące wnioski. Ale gdzie jest ten list? Historycy chcieliby go zobaczyć, nie mogą się przecież zadowolić odpisem. Listu — niema!

Kiedy James Henry Duven, zrozumiawszy całe jego znaczenie, przerwał studia i wrócił do rodziców, aby go wydobyć ze szkatułki — usłyszał bardzo przykrą wiadomość; nie mając pojęcia o wielkiej tajemnicy ojciec młodego historyka sprzedał szkatułkę.

James Henry był zrozpaczony. Nie dał jednak za wygraną. Postanowił odnaleźć szkatułkę, w której był ukryty tak cenny dokument. Natrafił na jej ślad i niebawem jechał do Belgii, gdyż dowiedział się, że szkatułkę kupił antykwariusz belgijski Volant. Niestety, przybył za późno: antykwariusz już zdążył sprzedać szkatułkę — jakiemuś zbieraczowi austriackiemu.

„To musi być bogaty człowiek", opowiadał antykwariusz Duvenowi. „Wcale się nie targował, chociaż postawiłem bardzo wysoką cenę. A jakie ma stosunki! Skierował go do mnie ambasador austriacki". (Było to przed wojną, kiedy jeszcze istniała monarchia habsburska).

Duven zrozumiał: nie odnajdzie szkatułki lub też, jeżeli ją odszuka, listu już w niej nie będzie. Nie omylił się. Po pewnym czasie zaszedł do innego antykwariusza brukselskiego, stanął jak wryty: ujrzał swoją szkatułkę. Oczywista, że natychmiast ją kupił. Ale wkrótce pożałował wydanych pieniędzy, bo w skrytce nie było listu „Orlątka".

Gdzie jest dzisiaj? Gdzie się podział ten dokument, który p. Duven tak lekkomyślnie zostawił w szkatułce?

Zapewne został zniszczony. Ale może spoczywa gdzieś w głębi jakiegoś biurka lub w aktach dyplomatycznych.

Prawdopodobnie już nigdy o nim nie usłyszymy.

Jedynym dowodem jego istnienia pozostaną pamiętniki p. Duvena.

I nigdy nie będziemy wiedzieli, czy naprawdę kule rewolucjonistów meksykańskich przeszyły ostatniego potomka Napoleona.

WIELKI KSIĄŻĘ CYRYL, zwolennik bolszewickiej monarchii — zmarł na wygnaniu we Francji

Na wygnaniu we Francji — w klinice prywatnej w Neuilly, zmarł po krótkiej chorobie wielki książę Cyryl, kuzyn ostatniego cara — szef domu Romanowych, pretendent do tronu „car" Rosji.

Po raz ostatni występował oficjalnie w mundurze generalskim na ślubie swej córki Kiry, z ks. Ferdynandem Hohenzollern.

W. ks. Cyryl liczył 62 lata. Ojciec jego był młodszym bratem cara Aleksandra III, matka pochodziła z Niemiec, z książąt Meklemburskich.

Cyryl urodził się w Carskim Siole. Wychowywał go nauczyciel Francuz.

Razem ze swym bratem Borysem służył w marynarce wojennej. Brał udział w wojnie japońsko rosyjskiej. Znajdował się na pokładzie „Petropawłowska" w chwili gdy krążownik wyleciał w powietrze. Cudem tylko uratował życie, dopływając do brzegu po godzinnej walce z falami. Dzienniki donosiły już o śmierci W. księcia.

Wielką sensację wywołuje w rok później — jego ślub z ks. Wiktorią Heską, którą rozwiódł z mężem. Była ona siostrą zmarłej w lipcu br. królowej Marii rumuńskiej. Car uważał to małżeństwo za mezalians. Za karę musiał Cyryl na pewien czas pożegnać się z życiem dworskim. Opuszcza Rosję. Wraca po 5 latach. Car przebacza mu, mianuje nawet admirałem.

Wybucha wojna światowa. Raporty policyjne notują wówczas kontakty i podejrzane znajomości W. ks. Cyryla z rewolucjonistami. — Ile w tym było prawdy, a ile gorliwej fantazji agentów policji — nie wiadomo.

Po zamordowaniu cara i jego rodziny Cyryl jest najbliższym pretendentem do tronu. Natrafia jednak na silną opozycję wśród monarchistów. Jest nawet oskarżony o sympatje do bolszewizmu.

Po wybuchu rewolucji Cyryl ucieka do Francji. Osiada w spokojnym, malowniczym Saint Briac. W dalszym ciągu rości pretensje do nie istniejącego tronu.

Tymczasem drugi odłam emigracji podczas kongresu w Reichenhalll robi mu przykrą nie spodziankę, proklamując w. ks. Mikołaja „carem" Rosji. Między konkurencyjnymi „carami" dochodzi do cichej wojny.

Po pewnym czasie Cyryl przechodzi do ofensywy. Wydaje szumny manifest, w którym urbi et orbi ogłasza się za „cara" Rosji. Wszyscy Romanowowie za wyjątkiem „cara" Mikołaja i jego brata składają mu hołd.

Nieco później ogłasza Cyryl swój program polityczny: Rosja stać się ma bolszewicką monarchią....

Tymczasem Cyryl rozdawał ordery, nadawał tytuły szlacheckie nie zawsze podobno bezinteresownie.

Z jego nominacji rozwiedziona małżonka „króla nafty" Deterdinga — została księżną.

W Saint Briac przyjmuje parady różnych półwojskowych organizacji monarchistycznych. Przed pałacem wartowało dwu brodatych kozaków.

W. ks. Cyryl pozostawił troje dzieci, dwie córki Marię i Kirę, oraz 21 letniego syna Włodzimierza, który po śmierci ojca staje się szefem domu Romanowych, drugim z kolei „carem" emigracji.

ROMANS KRYMINALNY — KOPALNIĄ ZŁOTA

(s) Że Anglia jest krajem, który pochłania najwięcej powieści kryminalnych, to fakt każdemu znany. Czytaliśmy zresztą w prasie angielskiej, że pani Chamberlain, która otacza swojego małżonka bardzo troskliwą opieką, po jego powrocie z konferencji monachijskiej, przygotowała mu w jego pokoju przede wszystkim, powieść kryminalną dla odpoczynku i odprężenia nerwów.

W angielskim romansie kryminalnym tkwi — kopalnia złota. Zaglądnijmy na chwilę do statystyki powieściowej za rok 1937. Wydano w tym roku nie mniej jak 2944 powieści, z czego jedna trzecia przypada na powieści kryminalne, a więc przeciętnie dwie do trzech powieści dziennie. Do tego dochodzą jszcze nowe nakłady starych powieści. Cena powieści waha się zazwyczaj między 5—8 złotymi, a więc jest dosyć droga a jeśli dodamy, że cyfra nakładu osiąga często dziesiątki tysięcy, widzimy, jaki interes robi na tym wydawca i pisarz, chociaż ten ostatni otrzymuje przeważnie tylko dziesięć procent uzyskanej ceny. Od lat pisanie sensacyjnych powieści jest więc w Anglii nie tylko intratnym zawodem, ale jest źródłem bogactw.

„Thriller"

Thriller, to techniczna nazwa książki, która specjalnie „ciągnie". Autorzy „thrillerów" zarabiają na jednej powieści setki tysięcy. Młody pisarz Denis Wheatley, który od pewnego czasu stał się modny, w przeciągu kilku miesięcy sprzedał 400.000 egzemplarzy swojej powieści, po ośm złotych za egzemplarz. Leslie Charteris, pisarz cieszący się również powodzeniem, a piszący powieści w odcinkach gazetowych, otrzymuje od pewnej spółki wydawniczej za każdą swoją powieść ukazującą się co dwa miesiące, sumę 25.000 złotych.

Sławy

Ale te stosunkowo wysokie dochody bledną wobec kolosalnych dochodów, jakimi cieszy się mała garstka sławnych na całym świecie autrów powieści kryminalnych. Sax Rohmer zarobił na bohaterze swoich powieści, doktorze Fu Manszu, trzy do czterech milionów złotych, z nim mierzyć się może tylko pułkownik Mc Meille, piszący pod pseudonimem „Sapper", a któremu jego fikcyjna postać „Buldog Drummond" przyniosła kilka milionów. Ale nie tylko pisarze cieszą się takim powodzeniem. Miss Dorothy Sayers i Agata Christie (autorka drukowanej w wydaniu wieczornym „Nowego Dziennika" powieści „Karty na stół") należą do ogromnie poczytnych autorek, a przy tym tempo ich pracy jest wprost fantastyczne, amerykańskie.

Powieść kryminalna odgrywa w Anglii wybitną rolę ekonomiczną. Tysiące, dziesiątki tysięcy zecerów, drukarzy, księgarzy i innych, nie mieliby pracy gdyby nagle w Anglii publiczność straciła gust do kryminalnych powieści. Ale nie ma obawy; flegmatyczny czytelnik angielski, przyzwyczaił się już do tego, że na jego stoliku nocnym leży najnowszy „thriller" który połknie w ciągu kilku godzin nocnych.

KAROL CAPEK

ODPOCZYNEK

— Co robisz, człowieku?

— Chyba widzisz! Grabię. Albo też lepiej powiedziawszy oczyszczam ten kawałek ziemi z kamieni gałęzi i innych odpadków. To pole było już bardzo zaśmiecone. Chciałbym ten kawałek gruntu oczyścić i doprowadzić do porządku. Dlaczego? Ach, tylko tak, by pole nie wyglądało tak szpetnie. Nie mogę przecież doprowadzić do porządku całego świata. Widzisz przecież, jak świat teraz wygląda.

— I dlatego wyrzucasz kamienie i gałęzie?

— ....Też dlatego. Wszak musi się coś robić. Nie można przecież wciąż na coś czekać. Tak przynajmniej ręce są zajęte. Wiem dobrze — że są to tylko grabie, które nie wyglądają ani jak drzewce chorągwi ani jak karabin. Ale gdy się tak przez kilka godzin oczyszczało pole z kamieni, ma się uczucie, że się coś zrobiło. Czuje się to w całym ciele, a głowa też podaje się temu uczuciu. Głowa wie, że człowiek uczynił co mógł. Popatrz dobrze, a ujrzysz mą pracę. Gdy jutro tutaj ktoś przyjdzie z wizytą — nie zauważy nawet, jak pole było zaniedbane. Nikt też nie oceni należycie pracy, którą się włożyło. Gdybyś wiedział jakie się dostaje ręce popękane —

— A czy jesteś zadowolony?

— Tak.

— Wprost tego zrozumieć nie można! Jak gdybyś nie wiedział, jak gdybyś nie chciał wiedzieć, w jakich czasach żyjemy. Ty tutaj pracujesz na tym kawałku ziemi, jak gdyby niczego innego na świecie nie było. Czy myślałeś przynajmniej przy swej pracy o losach świata?

— Gdybym chciał być szczery — nie. Chciałem tylko oczyścić ten kawałek ziemi ze śmieci. A musi się pracować co się zowie — nie ma się czasu do myślenia, bo myśli się tylko o tym, jak najlepiej skończyć robotę.

— Są dziś poważniejsze zajęcia, mój przyjacielu, np. — —

— Wiem, ale czekać na zajęcie nie jest żadnym zajęciem. Powiadam ci, że nic tak nie dodaje odwagi człowiekowi, jak coś doprowadzić do porządku.

— Np. kawałek ogrodu, nieprawdaż?

— Niech będzie kawałek ogrodu. I to jest kawał świata, który wymaga dużo pracy. Spróbuj tylko coś gdzieś doprowadzić do porządku a będziesz miał to samo uczucie.

— Jakie uczucie?

— Takie dziwne uczucie, że wszystkie sprawy tego świata można uporządkować. Ja np. nigdy nie przypuszczałem, że uda mi się usunąć te kamienie. Sądziłem, że nie leży to w granicy sił ludzkich, by z tego nieużytku można coś jeszcze wydobyć. A jednak, jak widzisz, zacząłem pracować — powiedzmy z rozpaczy. Rzuciłem się na ten zaniedbany kawałek ogrodu. Nigdy nie przystąpiłbym do tej żmudnej pracy, gdyby nie smutne nasze czasy. Z początku pracowałem tylko gnany gniewem wściekłym, by znaleźć jakieś ujście dla tego gniewu. Później jednak skonstatowałem, że jak opętany myślę tylko o tych kamieniach i o tym małym kawałku ziemi, który należy gruntownie uporządkować. Grabiłem więc godzinami, jak gdyby od tego zależało zbawienie świata.

— No a teraz? Co się ma z tego?

— Być może mało. Być może tylko to, że się dokonało pracy uczciwej i czystej.

(Tłum. —si)

—ooo—



— a to pan zna?

Diagnoza

W szpitalu profesor każe studentowi zbadać chorego i postawić diagnozę. Student bada puls z zegarkiem w ręku. Po chwili mówi: „Pacjent nie żyje, albo też mój zegarek stoi".

W parlamencie

Pewien deputowany jest z zawodu weterynarzem. W zapale dyskusji jego przeciwnik, chce mu sprawić przykrość i pyta:

— Pan jest podobno weterynarzem?

— Tak! odpowiada zapytany. — A czy pan jesteś chory?

Uparty pacjent

— Jak tam z pacjentem?

— Dosyć źle. Choć odjęliśmy mu obie nogi, ciągle jedną nogą jest na tamtym świecie.

Potwór

— Teraz już widzę, że stałam się dla ciebie zupełnie obojętna — mówi żona do męża. — Nie cieszysz się nawet, kiedy mnie boli ząb.

Strzeżonego...

Jeden z dzienników paryskich zorganizował zbiórkę na „Dom Pokoju" dla Chamberlaina. Zostanie on wybudowany w jednym z uroczych zakątków Francji.

Podobno jednak na wszelki wypadek „Dom Pokoju" ma zostać zaopatrzony w schron przeciwbombowy.

Z Doliny Chochołowskiej

— Jazda, panie „Gwiazda"! — zawołał ktoś zniecierpliwiony pod adresem jednego z członków załogi stratostatu „Gwiazda Polski".

*

Podobno profesor Piccard co wieczór czytał komunikaty nadchodzące z Doliny Chochołowskiej.

Dzięki temu nabierał pewności, że może spać spokojnie...

Dwie możliwości

Pewien młody entuzjasta zwrócił się do świetnego poety W....:

— To musi być chyba bardzo trudno pisać tak piękne wiersze?...

— Nie, proszę pana, to jest albo bardzo łatwe, albo — niemożliwe!

Kwiatek oratorski

Lubujący się w patetycznych zwrotach mecenas N... wygłosił niedawno nad grobem zmarłego przyjaciela przemówienie, które zakończył tak:

— A więc żegnaj, drogi druhu, a raczej do widzenia, gdyż przecież spotkamy się w końcu na tamtym świecie.... jeśli Pan Bóg da dożyć!..

Definicje

Balet — opera dla głuchych.

*

Barbarzyńcy — ludzie, których nazywamy tak, dlatego że nie wynaleźli prochu.

*

Odwaga — sztuka nieokazywania swego tchórzostwa.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Przed pogrzebem ś. p. pułk. Beliny-Prażmowskiego

Na gmachu Ratusza krakowskiego oraz Domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach powiewają wielkie czarne chorągwie na znak żałoby po b. prezydencie naszego grodu, wielkim patriocie i bohaterskim bojowniku o Niepodległość Polski ś. p. płk. Władysławie Belinie - Prażmowskim.

Zewsząd napływają telegramy kondolencyjne na ręce wdowy, zamieszkałej w Krakowie. Depesze nadesłali m. in.: p. wojewoda krakowski dr Tymiński, p. wicewojewoda dr Małaszyński, Zarząd Okręgu Związku Legionistów, p. wicewojewoda dr Małaszyński jako komendant 2 koła p.p. Leg., Zarząd Klubu Społecznego w Krakowie, Komenda Koła 1 p. u. Leg. Pol. „Beliniaków" i wielu innych.

Śp. Belina Prażmowski zmarł na udar serca.

Latem bież. roku po powrocie z kuracji w Truskawcu śp. płk. Belina Prażmowski dostał nagle ataku sercowego, po którym przeleżał w łóżku kilka tygodni, a następnie wyjechał na dłuższy pobyt wypoczynkowy za radą lekarzy do Abazzii we Włoszech.

Czując się już lepiej śp. płk. Belina Prażmowski wyruszył po 4 tygodniach z powrotem do kraju zatrzymując się po drodze dla zwiedzenia Wenecji. Tutaj uległ ponownemu atakowi serca, który zakończył się katastrofą.

Zwłoki sprowadzone będą do kraju. W godzinach wieczornych odbędzie się w Oleandrach posiedzenie zarządu Zw. Legionistów, na którym w porozumieniu z rodziną śp. Zmarłego zapadnie decyzja o miejscu pochowania zwłok.

Zwłoki spoczną bowiem albo w grobie rodzinnym w Rożkowcu w woj. kieleckim, albo też w Krakowie. Ze względu na skomplikowane zagadnienia komunikacyjne przy sprowadzaniu zwłok z Italii do kraju pogrzeb prawdopodobnie nie odbędzie się wcześniej niż dopiero w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia.

Komenda Koła 1 p. u. Leg. Pol. Oddział w Krakowie prosi wszystkich b. ułanów Leg. Pol. aby w miarę możności przygotowali się do wzięcia udziału w pogrzebie w historycznych mundurach ułanów Beliny.

* * *

Prezydent miasta Krakowa dr Mieczysław Kaplicki złożył osobiście kondolencję wdowie po śp. płk. Belinie Prażmowskim. Z zarządu miasta Krakowa został wysłany zbiorowy telegram kondolencyjny z podpisem dyr. Zarządu Miejskiego Hergeta oraz naczelników wydziałów i dyrektorów przedsiębiorstw miejskich.

Ponadto sekretarz prezydialny mgr. Małecki wystosował również pismo kondolencyjne.

Odlewnię fałszywych 10-złotówek wykryto w Przegorzałach

W połowie bieżącego roku na terenie Krakowa i powiatu pojawiły się fałszywe monety 10-złotowe, puszczone w obieg przeważnie na targach i jarmarkach przez nieznanych osobników. Zaalarmowane tym władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenia, uwieńczone w krótkim czasie pomyślnym wynikiem. Mianowicie w dniu 23 czerwca br. posterunek P. P. we Woli Justowskiej przeprowadził rewizję w domu Ochmańskich w Przegorzałach, u których w charakterze sublokatorów mieszkali: Karol Warchowski, Jan Per i Maria z Perów Grabkowa. W pokoju zajmowanym przez wymienionych znaleziono komplet przyrządów, służących do odlewania fałszywych monet 5 i 10-cio złotowych oraz szereg gotowych falsyfikatów.

Jak ustalono, fałszerstwem monet trudnił się Warchowski, odlewacz metalu z zawodu, karany 2 i pół rocznym więzieniem za podrabianie pieniędzy, który dopiero w ub. roku opuścił mury więzienne. W przestępstwie pomagała mu 32-letnia służąca a jego kochanka Maria Grabkowa oraz bliźniaczy jej brat Jan Per, robotnik, karany za kradzieże. W toku dalszego śledztwa aresztowano 66-letnią matkę Perów, Katarzynę, żebraczkę i synowę jej Antoninę, które trudniły się kolportażem fałszywych pieniędzy. Ponadto aresztowano Tomasza Pera i Józefa Grudnika, którzy sporządzili matrycę do wyrobu fałszywych 10-złotówek.

Cała ta szajka fałszerzy, przebywająca obecnie we więzieniu w Krakowie, zasiądzie na ławie oskarżonych w poniedziałek, dnia 17 bm.

Tragiczny finał napadu na posterunkowego przez uczestników zabawy w Pychowicach

Tragiczną śmiercią awanturnika zakończyła się zabawa, urządzona w dniu 10 lipca br., przez Komitet budowy kościoła w Pychowicach pod Krakowem. Zabawa, odbywała się początkowo w atmosferze spokojnej i pogodnej. Dopiero wieczorem zakłócił spokój niejaki Józef Zabrzyski, strzelec, który począł szerzyć popłoch na sali, goniąc gości z wyciągniętym bagnetem.

Koledzy odebrali mu bagnet, a wtedy Zabrzyski dobył noża i zranił nim Stefana Janasa. W tym momencie nadszedł wezwany przez sołtysa, posterunkowy PP. Kubiak, który wezwał Zabrzyskiego, aby poszedł z nim do posterunku w Kobierzynie, w celu spisania protokołu. Strzelec zgodził się i wyszedł z posterunkowym.

Za wychodzącymi podążyli jednak koledzy, rzucając obelgi pod adresem posterunkowego, po czym otoczyli idących i gromadnie rzucili się na przedstawiciela władzy. Napastnicy — wraz z Józefem Zabrzyskim rozbroili policjanta i pobili do krwi, przewróciwszy na ziemię. Pobity, ostatnim wysiłkiem pochwycił rewolwer służbowy i strzelił na oślep 3 razy, kładąc trupem Józefa Zabrzyskiego. Wówczas dopiero napastnicy rozbiegli się i zniknęli w ciemnościach nocnych. Jako sprawców tego napadu aresztowano: Gustawa i Jana Zabrzyskich, Józefa Grucę, Józefa Szczypczyka i Tadeusza Toporka, których prokurator oskarżył o znieważenie i czynną napaść na posterunkowego w służbie.

Wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych przed sądem okręg. W celu jednak doprowadzenia kilku świadków, którzy nie zjawili się w sądzie, na wniosek prokuratora Rybakiewicza sędzia dr Bobilewicz zarządził przerwanie rozprawy do dnia 27 bm.

Złote gody zasłużonego pedagoga

Znany pedagog p. dyr. Salomon Spitzer obchodzi w dniu dzisiejszym w gronie najbliższej rodziny złote gody. Jubilat wychował kilka generacji uczniów i jest ogólnie ceniony, dla swej pracy pedagogicznej, społecznej i dobroczynnej, to też z okazji święta rodzinnego towarzyszą mu szczere życzenia pomyślności.

—oo—

Wieśniaczka zasądzona za obrazę Marszałka Piłsudskiego

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęła mieszkanka Sidziny pod Krakowem, niejaka Honorata Piszczkowa, oskarżona o dopuszczenie się przestępstwa z art. 2 ustawy z dnia 7 kwietnia 1938 o ochronie Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Osk. Piszczkowa uchybiła pamięci Wielkiego Marszałka, śpiewając drażliwe piosenki. Oskarżona, która zjawiła się na sali rozpraw z niemowlęciem przy piersi, nie przyznała się do przestępstwa. Przewód sądowy wykazał jednak winę oskarżonej, którą sędzia dr. Bartynowski skazał na 7 miesięcy więzienia.

Rozprawa o rzucanie petard na pochód 1-majowy w Krakowie

W dniu 21 bm. przed Sądem okręgowym karnym w Krakowie odbędzie się ciekawa rozprawa przeciw Janowi Pawłowi Kottowi, studentowi IV-go roku praw i Stefanowi Orzejowskiemu, fotografowi, oskarżonym o rzucanie petard na pochód robotniczy w dniu 1 maja br. na ul. Straszewskiego. Zaznaczyć należy, że rozprawa ta była już dwukrotnie odraczana.

Bójka w bufecie na dworcu we Wieliczce

W dniu 13 marca b.r. w bufecie kolejowym na dworcu we Wieliczce dwaj emeryci żupy solnej: Jan i Zygmunt Sikorowie obrazili bufetową która odmówiła im wódki, widząc, że są pijani. Słowami Sikorów poczuł się również dotknięty niejaki Józef Doening, karany za kradzieże i wszczął z nimi bójkę na noże, która zakończyła się wzajemnymi ranami.

Awanturnicy odpowiadali wczoraj przed Sądem okręgowym. Na podstawie przewodu sądowego, zapadł wyrok skazujący każdego z oskarżonych na 6 miesięcy więzienia, z tym jednak, że Sikorom zawieszono warunkowo karę na 4 lata.

Aresztowanie sekretarza Stronnictwa Narodowego

W dniu wczorajszym aresztowany został sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Gorlicach mgr Suska. Również w ciągu dnia wczorajszego przez kilka godzin przesłuchany był przez policję polityczną sekretarz okręgowego Str. Nar. w Krakowie — mgr Grębosz. W obu wypadkach chodzi o akcję bojkotową, prowadzoną przez Stronnictwo Narodowe przed zbliżającymi się wyborami.

Atak wścieklizny w wagonie kolejowym

Jeszcze przed sześcioma tygodniami został pokąsany przez psa w rękę 12-letni Jan Gadzina, zamieszkały w Zamieściu (pow. Limanowa).

Rodzice zlekceważyli wypadek, nie zwracając nań żadnej uwagi. Ostatnio u chłopca pojawiły się niepokojące oznaki zarażenia wścieklizną. Wezwany lekarz zalecił natychmiastowe przewiezienie chłopca do szpitala.

Rodzice tego samego dnia wyjechali z dzieckiem do Nowego Sącza, Niestety, było już za późno. Nim pociąg dojechał do celu, jeszcze przed stacją w Marcinkowicach, chłopiec dostał nagle ataku wścieklizny i wśród strasznych męczarni zakończył życie.



NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

Program niedzielnych imprez sportowych, jest następujący:

w Warszawie:

Na boisku Polonii o g. 13 mecz ligowy Polonia—Warta. Jako przedmecz odbędzie się o godz. 11.30 spotkanie pomiędzy artystami i prasą.

W sali stadionu Wojska Polskiego o godz. 12 mecz bokserski o mistrzostwo kl. A CWS — Okęcie.

W Ursusie o godz. 19 mecz bokserski Czechowice—PZL.

O mistrzostwo kl. B. w boksie Fort Bema, walczyć będzie z Bronią a rezerwa Makabi ze Skrą.

Na boisku Polonii o godz. 10-ej zamknięcie sezonu lekkoatletycznego.

O mistrzostwo Ligi Okręgowej grająPWATT — Skra, Okęcie — SKS, Fort Bema — PZL i Orkan—Granat.

W Wilanowie o godz. 10 doroczny tradycyjny bieg myśliwski św. Huberta.

W Zaciszu o godz. 9 dwa biegi kolarskie Polonii na 110 i 75 klm.

Na prowincji:

W Łodzi mecz ligowy ŁKS — Warszawianka i mistrzostwa Polski w walce wolno amerykańskiej.

W Krakowie mecz ligowy Cracovia—Pogoń i o wejście do Ligi Garbarnia — Śląsk.

W Chorzowie mecz ligowy AKS—Wisła,

W Wilnie mecz ligowy Śmigły—Ruch.

W Poznaniu decydujący mecz w hokeju na trawie Warta—WKS.

W Łucku mecz o wejście do Ligi PKS—Union Touring.

Za granicą:

W Rzymie mistrzostwa Europy w koszykówce pań. W programie mecz Polska—Litwa.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś w sobotę odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W Warszawie na sali stadionu Wojska Polskiego o godz. 19 Organizacyjne zebranie Zw. Masażystów Sportowych.

Na przystani Oficerskiego Yacht Klubu o godz. 16 uroczyste zamknięcie sezonu.

O mistrzostwo kl. B walczą rezerwy Czechowic i Polonii, Syrena z Orkanem i Gwiazda z Iskrą.

W Rzymie mistrzostwa Europy w koszykówce pań. Reprezentacja Polski walczy z reprezentacją Francji.

PRZED MECZEM Z NORWEGIĄ

Piłkarze norwescy na mecz z Polską w dniu 23 bm. na stadione Wojska Polskie przyjadą do Warszawy dopiero w przeddzień meczu t. j. w sobotę wieczorem pociągiem berlińskim i zamieszkają w hotelu Europejskim.

Na sędziego meczu, jak wiadomo, PZPN proponował pp. Petersa Xifando lub Herzka. Norwegowie ze swej strony zaproponowali Belga Langenusa, notabene jednego z najlepszych sędziów piłkarskich, lub Węgra Herzka. PZPN zwróci się prawdopodobnie do Langenusa.

Skład drużyny norweskiej, nie jest jeszcze ustalony, grają oni jednak zwykle w tym samym składzie, co stanowi ich wielki plus, gdyż gracze znają się wzajemnie i są zgrani.

Prawdopodobny skład Norwegów jest następujący: Nordby, Holmsen, Johannessen. Holmberg, Ericksen, Henrichsen Arnesen, Kvanmen, Brynhildsen, Amdersen, Drustadt.

Z graczych tych grali przeciwko Polsce na Olimpiodzie: bek Holmsen, pomocnik Holmberg, łącznik Kvanmen i lewoskrzydłowy Brustadt, najlepszy gracz norweski, strzelający bramki na każdym prawie meczu reprezentacji.

Skład drużyny polskiej ustalony ma być w niedzielę wieczorem. Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża przyjedzie w niedzielę do Warszawy i obecny będzie na meczu ligowym Polonia — Warta, po czym po skomunikowaniu się z innymi miastami, gdzie odbywają się mecze ligowe, zamianuje reprezentantów na mecz z Norwegią.

DRUZYNA KONTYNENTU EUROPEJSKIEGO NA MECZ Z ANGLIĄ

Specjalna komisja międzynarodowej federacji piłkarskiej ustaliła listę 16 najlepszych piłkarzy europejskich, którzy mają walczyć na treningowym meczu w Amsterdamie z reprezentacją Holandii. Po tym meczu ustalony zostanie definitywnie skład kontynentu europejskiego na mecz z Anglią.

Należy zaznaczyć, że Węgrzy ostatecznie zgodzili się delegować swoich piłkarzy do reprezentacji, natomiast Czesi, ze względu na sytuację polityczną odmówili.

Skład 16-tu piłkarzy wybranych przez komisję przedstawia się następująco:

Bramkarze: Raftl (Niemcy) Olivieri (Włochy).

Obrońcy: Foni (Włochy) Rava (Włochy) Biro (Węgry).

Pomocnicy: Kupfer (Niemcy) Kitzinger (Niemcy) Andreolo (Włochy) Lazar (Węgry).

Napastnicy: Aston (Francja) Colaussi (Włochy) Piola (Włochy) Braine (Belgia) Brustad (Norwegia) dr S rosi (Węgry) i Szengeller (Węgry).

MECZ TENISOWY O PUCHAR KROL. MARII

W piątek rozpoczął się mecz tenisowy kobiecy decydujący o puchar królowej Marii Jugosłowiańskiej pomiędzy Polską a Węgrami.

W pierwszym dniu rozegrano dwa spotkania w grze pojedynczej. Ze względu na niepogodę i zimno na trybunach zjawiło się zaledwie kilkadziesiąt osób. Wskutek deszczu zawody rozpoczęły się z opóźnieniem. Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Szekely - Koermoeczy (Węgry) — zwyciężyła Volkmer - Jacobsonową 6:2 6:4. Zawodniczka polska w słabej formie nie mogła sobie poradzić z młodą, ale agresywną i dobrą technicznie Węgierką. Tenisistka węgierska pokazała silne uderzenia i urozmaiconą grę.

W drugim spotkaniu Jadwiga Jędrzejowska zwyciężyła Węgierkę Paksy w stosunku 6:2 6:1. Mistrzyni Polski przez cały czas prowadzi wyraźnie nad speszoną przeciwniczką, górując nad nią pod względem technicznym.

Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

Budge pokonany

Drugiej z kolei porażki doznał w tym miesiącu najlepszy tenisista świata Donald Budge.

Tym razem na turnieju tenisowym w Berkeley o mistrzostwo Pacyfiku, Budge pokonany został przez Australijczyka Hopmana w meczu ćwierćfinałowym 2:6, 7:5, 1:6.

Paryż—Praga

W dniu 4 grudnia odbyć się miał w Paryżu mecz piłkarski Praga—Paryż.

Termin ten nie został dotrzymany ze strony Czechów, którzy zapronowali nową datę — dopiero w lutym przyszłego roku.

Bokserzy wileńscy zaproszeni na Łotwę

Bokserzy WKS Śmigły otrzymali od Łotyszów zaproszenie do udziału w turnieju bokserskim, jaki odbędzie się w Rydze w dniach 26—28 października. W turnieju tym, prócz Wilnian i Łotyszów, mają również wziąć udział pięściarze Estonii i Finlandii.

Śmgły zaproszenie przyjął i czyni obecnie starania o uzyskanie paszportów na wyjazd.

Drużyna WKS. Śmigły zostanie zasilona doskonałym zawodnikiem Wilna — Lendzinem, który zmierzy się w Rydze z dobrym zawodnikiem łotewskim Delgizerem. Dwa lata temu Lendzin przegrał spotkanie z tym bokserem przez k. o. W Rydze odbędzie się rewanż.

Odwołany mecz

Zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę międzyklubowy mecz lekkoatletyczny Cracovia—Pogoń katowicka, został odwołany, gdyż Pogoń zawiadomiła organizatorów o zdekompletowaniu drużyny i niemożności przybycia do Krakowa.

Polska—Niemcy w boksie

W dniu 13 listopada we Wrocławiu odbędzie się, jak wiadomo, międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Niemcy.

Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje nam nast. skład reprezentacji Niemiec, zastrzegając, że w składzie tym mogą jeszcze zajść pewne zmiany.

Skład niemieckiej drużyny podajemy w kolejności wag, od muszej do ciężkiej:

Obermauer, Wilke, Büttner II, Nürnberg. Murach, Baumgarten, Vogt, Runge.

Ateny myślą o zorganizowaniu igrzysk 1944 r. w Atenach

Pod przewodnictwem greckiego następcy trony ks. Pawła i przy udziale ministrów Oświaty i Turystyki oraz członków Greckiego Komitetu Olimpijskiego — odbyła się konferencja, na której omawiano projekt postawienia kandydatury Aten na organizatora igrzysk olimpijskich w roku 1944.

Ponowna konferencja pow[illegible] w tej sprawie definitywną decyzję.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Pływak szwedzki Björn Borg [illegible] nowy rekord Szwecji na 150 y stylem [illegible]wym. uzyskując wynik 1:38,6 min.

Na 100 m. uzyskał Borg w tym samym stylu 1:09 min. Wynik ten jest gorszy o 0,6 sek. od rekordu Szwecji.

* * *

Jak donosiliśmy, w dniu 23 bm. w Amsterdamie odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Europy i Holandii. Mecz mieć będzie charakter treningu dla reprezentacji Europy, która w trzy dni później spotka się w Londynie z drużyną Anglii. Po meczu nastąpi ustalenie składu Europy.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana